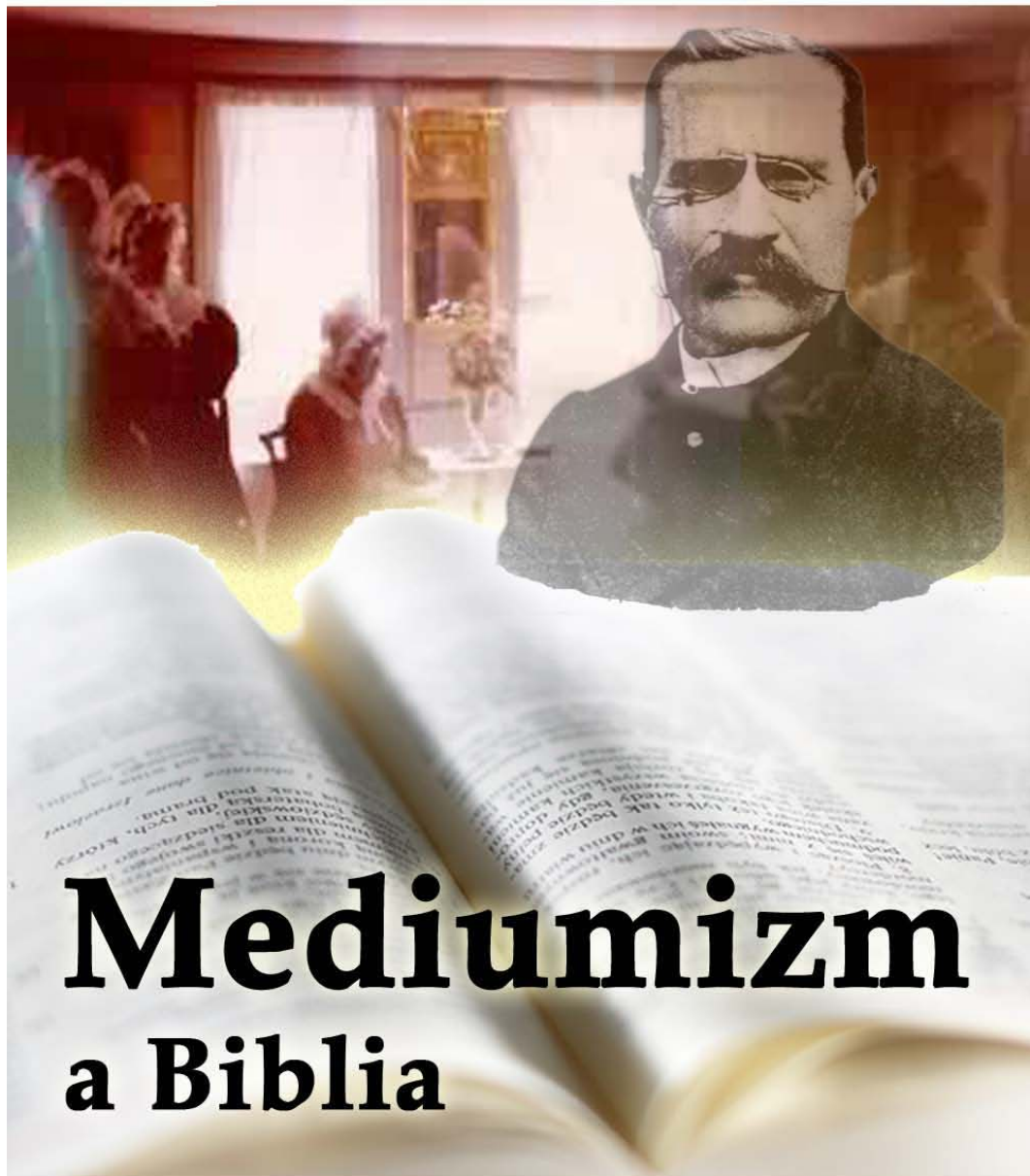


Léon Denis



Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych
www.spirytyzm.pl

Licencja użytkowania dokumentu

Copyright (C) 2009 Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych

<http://www.spirytyzm.pl>

info@spirytyzm.pl

Ponieważ podstawowym celem statutowym Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych jest rozpowszechnianie wiedzy spirytystycznej, wszystkie książki i dokumenty umieszczane w Internecie na portalu www.spirytyzm.pl mogą być kopiowane, rozpowszechniane i wykorzystywane bezpłatnie pod następującymi warunkami:

1. Można wykorzystywać je bezpłatnie w celach prywatnych lub naukowych
2. Umieszczenie części dokumentu lub jego całości w innym dziele lub na innej stronie internetowej wymaga pisemnej autoryzacji Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, a także:
 - a) umieszczenia tejże licencji w tekście dzieła
 - b) w przypadku, gdy wykorzystywane są jedynie fragmenty, których długość nie przekracza 1000 znaków (wraz z odstępami), umieszczenia informacji, że fragment ten pochodzi z portalu www.spirytyzm.pl, dzięki czemu czytelnik będzie mógł z łatwością odnaleźć całość dzieła
3. Należy zachować licencję w każdej kopii elektronicznej lub drukowanej tego dzieła.
4. Należy zachować imiona i nazwiska osób wymienionych jako autorów i redaktorów dzieła
5. Każda zmiana w tekście taka jak korekta błędów ortograficznych czy redakcyjnych może być dokonana jedynie przez Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych. Wszelkie uwagi i sugestie zmian powinny być wysyłane na adres elektroniczny Stowarzyszenia.

BIBLIOTEKA WIEDZY DUCHOWEJ

Pod red. J. K. Hadyny, wyd. miesięcznika „Hejnał”

Nr. 3

LEON DENIS

MEDJUMIZM
A
BIBLIJA



1 9 3 2

NAKŁAD WYDAWNICTWA „HEJNAŁ”, WISŁA, ŚLĄSK CIESZ.

BIBLIOTEKA WIEDZY DUCHOWEJ

Pod red. J. K. Hadyny, wyd. miesięcznika „Hejnał”

Nr. 3

LEON DENIS

MEDJUMIZM A BIBLIJA

ROLA MEDJUMIZMU W ROZWOJU LUDZKOŚCI

CO TO JEST GENJUSZ?

PRZEŁOŻYŁA

JANINA KRECZYŃSKA

1 9 3 2

NAKŁAD WYDAWNICTWA „HEJNAŁ”, WISŁA, ŚLĄSK CIESZ.

Drukiem Pawła Mitęgi w Cieszynie.

Duch każdy ma swoją misję na ziemi, duch każdy zawiązuje stosunki z podobnemi duchami bez ciała już będącemi, które także podobną misję miały i o dokończenie jej dbają; możemy więc uczuciem łączyć się z niemi, a one wtenczas dają nam natchnienia, a według naszej wiary i czystości — coraz wyraźniej je mówią do serc, a potem nieraz do uszu i oczu. — Cały więc lud nasz umarły dawno jest z nami, i to jest obcowanie świętych, którego księży nie mogli nam wytłumaczyć, to jest wlać go w wiarę naszą.

Juljusz Słowacki.

Medja naszych czasów bardzo często są niedoceniane, pogardzane i prześladowane. Jeśli obejmiemy jednak spojrzeniem szeroką perspektywę historii, medjumizm pod różnemi nazwami ukaże wam się, jako coś największego w świecie. Prawie wszyscy uprzywilejowani, prorocy, jasnowidzący, misjonarze, apostołowie miłości, prawdy, sprawiedliwości, byli medjami, to znaczy komunikowali się z niewidzialnem, z nieskończonem.

Możnaby powiedzieć z wielu punktów widzenia, że Genjusz jest jednym z rodzajów medjumizmu. Ludzie genialni są natchnionymi w znaczeniu transcendentalnem i wyrocznem tego słowa; są oni pośrednikami i posłannikami myśli wyższej. Misja ich jest planowa. Przez nich Opatrzność przemawia do świata. Dzieła ich to pochodnie, które On rozpala na długiej drodze stuleci.

Czy dlatego mamy ich uważać jako zwykłe narzędzia, nie mające prawa do naszego uwielbienia? Tak nie sądzimy. Genjusz jest przede wszystkim zdobyczą przeszłości, rezultatem cierpliwej pracy przez stulecia, długiego i bolesnego wtajemniczania; one to rozwinęły

w istocie niezmiernie zdolności, głęboką wrażliwość na wpływy wyższe. Bóg zachowuje światło dla tego jedynie, kto długo poszukiwał go, pożądał, prosił o nie.

Schlegel, mówiąc o Genjuszach, zadaje takie pytanie: „Czy ludzie ci naprawdę są ludźmi?“

Tak, to są ludzie przez to wszystko, co jest w nich ziemskiego, przez namiętności i słabości. Doznają oni wszystkich nędz ciała, chorób, potrzeb i pragnień materialnych. Ale w czym są więcej, niż ludźmi, co właśnie genjusz ich stanowi, to nagromadzenie skarbów myśli, powolne wyrabianie się inteligencji i uczucia przez życia niezliczone pod natchnieniem z góry, przez nieustanne komunikowanie się z wyższymi planami Wszechświata. Genjusz w swych tysiącznych formach to współpracownictwo z niewidzialnem, to wznoszenie się duszy ludzkiej do Boga.

Ludzie genialni, święci, prorocy, wielcy poeci, uczeni, artyści, wynalazcy, wszyscy, którzy rozszerzyli państwo duszy są wysłanicami nieba; to wykonawcy planów Bożych na świecie. W tem leży cała filozofja historii! Czyż może być coś piękniejszego nad widok tego nieprzerwanego łańcucha medjumicznego, który łączy między sobą stulecia, jak karty wielkiej księgi życia i sprowadza wszystkie zdarzenia najbardziej sprzeczne z pozorów do harmonijnego planu o potężnej i uroczystej jednolitości? Istnienie każdego człowieka genialnego stanowi żywy rozdział tej wspaniałej biblii.

Najpierw ukazują się wielcy wtajemniczeni świata starożytnego, ojcowie myśli, ci, którzy widzieli Ducha promieniającego na szczytach lub objawiającego się w sanktuarjach świętego wtajemniczenia: *Orfeusz, Hermes, Kriszna, Pitagoras, Zoroaster, Platon, Mojżesz*; wielcy prorocy hebrajscy, *Izajasz, Ezechiel i Daniel*.

Później przychodzą *Jan Chrzciciel i cała plejada apostołów*, jasnowidzący z Patmos i wybuch medjumiczny Zielonych Świąt, który pójdzie nauczać świat, według

słów Joela; potem *Hypatja* aleksandryjska i *Welleda* druidka.

W boskiej ciszy lasów i gór, w oderwaniu się od rzeczy zmysłowych, w rozmyślaniach i modłach prorok, jasnowidzący i natchniony przygotowują się do swego zadania. Świat niewidzialny odsłania się tylko przed samotnym i skupionym. Platon otrzymuje swe natchnienia na szczycie Hymettu, Mahomet na górze Hira, Mojżesz na Synaj, Jezus komunikuje się ze swym Ojcem w łzach i modlitwach na górze Oliwnej.

* * *

Proroctwo w Izraelu w ciągu dwudziestu kolejnych stuleci jest najwybitniejszym zjawiskiem transcendentalnym w historii. Krytyka współczesna nie rozumiała tego zupełnie, albo udała, że nic nie rozumie; zdawało jej się, że uprości wszystko zaprzeczeniem. Egzegeza katolicka spaczyła je, sądząc, że objaśni wszystko jednym słowem: *c u d*. Jednak, mówiąc o prorokach, znalazła dla nich właściwsze określenie: „*ż y w e h a r f y D u c h a ś w i ę t e g o*“. Na tym więc punkcie, jak na wielu innych religia i nauka, odosobnione, dają tylko niekompletne pojęcia; dopiero wiedza duchowa, będąc łącznikiem między nimi, może je pogodzić. Spirytyzm przeniknął pozorną tajemnicę rzeczy; rzuca on światła z tamtego świata na teologję, którą uzupełnia i na eksperymentalizm, który rozjaśnia. Prawda jest w tem, że prorocy izraelscy są natchnionymi medjami, to jedyna nazwa, jaka im przystoi. Zobaczymy to później na przykładach, zaczerpniętych z biblii. Dowiodą nam one, że historia Izraela to najpiękniejszy poemat medjumiczny, doskonała epopea spirytualistyczna. Tak musi powiedzieć kiedyś egzegeza naukowa. Ona rozproszy ciemności Ksiąg świętych. Wszystko wyjaśni się, wszystko stanie się zarazem prostem i wielkiem.

Początek proroctwa w Izraelu zaznacza się potężnym zjawiskiem. Pewnego dnia *Mojżesz* wybrał 70 star-

ców i ustawił ich dokoła tabernakulum. Jehowa objawił swą obecność w obłoku; zaraz potężne zdolności Mojżesza udzieliły się starcom i „prorokowali”¹⁾

Tabernakulum gra tutaj rolę zbiornika fluidycznego; był to sposób eksterjoryzacji, jak lustra z błyszczącego metalu. Co do objawienia się Jehowy w obłoku, był to początek materjalizacji. Widzieliśmy, że zaczyna się ona zawsze od bezkształtnego zrazu obłoku, w którym zwolna rysuje się widmo. *Jehowa* to jeden z Elohim, duchów opiekuńczych narodu żydowskiego wogóle a Mojżesza w szczególności. Pod jego wpływem władze duchowe Mojżesza przechodzą na 70-ciu starców, jak władze Chrystusa przejdą później częściowo na apostołów przy Wierzy, jak za naszych dni medjumizm daje się czasem przenieść z jednej osoby na drugą zapomocą passów i dotknięć.

Tak zaczyna się prorostwo albo medjumizm święty w Izraelu. Mojżesz wtajemniczony w misterja Izidy podczas długiego pobytu w Egipcie, a szczególnie przez stosunki rodzinne ze swym ojczymem *Jetro*, arcykapła-

¹⁾ Według Pisma „prorokować” nie znaczy tylko przepowiadać lub odgadywać, ale być tkniętym przez złego lub dobrego ducha (I. Reg. tłum. Glaire, rozdz. XVIII, 10). Znajdujemy nieraz to wyrażenie w ustach proroków: „Brzemie Pana spadło na mnie”, albo „Duch Pana wszedł we mnie”. Wyrażenia te wskazują jasno uczucie, poprzedzające trans, potem cpanowanie medjum przez Ducha. I jeszcze to: „Widziałem i oto co rzekł Pan”, co oznacza medjumizm widzący i słyszający jednocześnie.

„Jeśli kto pośród was jest prorokiem, ukazę mu się w widzeniu.” (Liczby, rozdz. XX, 67.) „Włożę słowa moje w jego usta.” (Deut. XVIII, 18.) „Duch mnie porwał i poniósł do niego.” (Ezechiel III, 14.) Wypadek lewitacji, który stosuje się również do apostoła Filipa.

Jak za naszych dni medjumizm posiadały osobniki obojga płci. Byli prorocy i prorokinie. Z tych ostatnich najslawniejsze były Marja, siostra Mojżesza, Feborah, Holda, Anna, matka Samuela, Abigail, Estera, Sara, Rebeka i Judyta.

nem w Heljopolis był z kolei wielkim prorokiem psychicznym swego narodu, zanim został nieśmiertelnym prawodawcą.

Odtąd medjumizm proroczy nie ustaje w rasie żydowskiej, chociaż objawy przerywają się czasem. Zależny on jest widocznie od pewnych stanów psychicznych, które nie zawsze się znajdują tak u osobników, jak u narodów. Za czasów Sędziów proroctwo było „rzeczą rzadką“. Z nowym blaskiem odżywa u Samuela. W tej epoce stan duszy narodu hebrajskiego nadawał się lepiej do tego zjawiska. W życiu narodów są okresy zaćmienia inteligencji, przygębienia moralnego, które zmuszają Ducha do usunięcia się czasowego. Francja miała także swoje godziny niepewności i mroków.

Samuel zrozumiałszy, że medjumizm transcendentálny zależny jest od usposobienia moralnego jednostek i społeczeństw, utworzył szkoły proroków, to znaczy zgromadzenia, gdzie wtajemniczano się w tajniki komunikacji fluidycznej.

Mieściły się one w pewnych miastach, chętniej jednak w samotnych dolinach lub zakątkach górskich. Nauka, zagłębianie się w nieskończoności, w ciszy i pięknie nocy gwiazdzistych, lub w jasności dni pod czystym niebem Wschodu wpływały na przygotowanie ucznia-proroka do odczucia wpływu z góry. Samotność jest przychylna. W miarę jak uczeń odesabnia się i oddala od ludzi, łączy się ściślej ze światem sił Boskich. W głębokich przepaściach gór Judei, w zagubionych jaskiniach dzikiego łańcucha Moabu, marzy on, wsłuchuje się w tysiące głosów tej surowej i poważnej przyrody, jaka go otacza.

Bo natura, cała przeniknięta boską substancją, jest też medjum, to znaczy pośrednikiem między ludźmi a Istotami wyższymi. Wszystko się wiąże w niezmiernym Wszechświecie; łańcuch magnetyczny spaja wszystkie istoty, wszystkie światy. Trzeba było naszej urywkowej wiedzy i rozkładowego ducha krytyki, aby zniszczyć tę

wspaniałą syntezę i odosobnić człowieka współczesnego od reszty wszechświata i jego planów harmonijnych.

Muzyka grała dużą rolę we wtajemniczaniu prorokiem.¹⁾ Sztuka, jak wiemy, wprowadza pewien rytm w układzie fluidów i ułatwia działanie potęg niewidzialnych. Przygotowanie było mozolne, nowicjat trudny. Przez dwa pierwsze lata aspirant na proroka był poprostu biernym medjum; potem uczył się samodzielności w tym kierunku i wyzwalał ducha czytał klisze świata niewidzialnego; normę wypadków przyszłych. Ćwiczenia te były długie i często zawodne.²⁾

Często wpływy kolejne, a sprzeczne działały na proroków. Za przykład może służyć *Balaam*, który idzie przeklinać pokolenia, a zmuszony zostaje prorokować ich chwałę. Nigdzie różnolitość duchów działających nie była jaskrawszą, jak w tym epizodzie biblijnym.

Nieraz trudno będzie rozróżnić w medjumizmie, bez względu na jego rodzaje, udział medjum i udział ducha. Stąd pozorne sprzeczności, rodzaj walki psychicznej wewnętrznej między medjum, a duchem działającym; to symboliczna walka Jakóba z aniołem, ale zawsze duch zwycięża i światło jego olśniewa umysłowość medjum. W każdym razie nie należy zapominać, że duch natury wyższej nie opanowiywuje medjum samowolnie; szanuje

¹⁾ Zobacz o szkołach proroków staranne dzieło kardynała Meignan, *Les prophètes d'Israël*, rozprawy wstępne, str. 14 i nas. Lecoffre wyd.

²⁾ W widzeniu proroczym kolejne plany wzrokowe są często odwrócone, a prawa perspektywy zupełnie odmienne. To właśnie zaciemnia przepowiednie prorocze we wszystkich czasach, a szczególnie proroctwa biblijne. Trudność polega na możliwości i umiejętności ich odczytania; w szybkim widzeniu nie zawsze odróżnia się przeszłość od przyszłości. Dlatego wyrocznia mówi zawsze w czasie przeszłym, choć idzie o teraźniejszość. Cała więc epopeja ludzka, jej dramaty i epizody niezliczone zapisane są na kliszach świata niewidzialnego, skąd odebrać się mogą w mózgu jasnowidzącego.

on jego osobowość, swobodę, postępuje delikatnie, działa perswazją.

Dlatego każdy prorok, czy to będzie wielki *Izajasz*, czy pokorny pasterz *Amos*, zachowuje swój język zwykły i cechy swej indywidualności. Tak samo dzisiejsze media, zostając pod wpływem tego samego ducha, będą używały innych wyrażań.

* * *

Na każdej stronie Biblii znajdujemy teksty potwierdzające istnienie medjumizmu różnych rodzajów i stopni. Pod imieniem bogów, aniołów i t. p. duchy opiekuńcze ludzi i narodów biorą udział w każdym zdarzeniu.¹⁾

Mojżesz jest jasnowidzącym i -słyszającym. Widzi on Jehowę, ducha opiekuńczego Izraela w krzaku Horebu i na górze Synai. Kiedy pochyła się nad ołtarzem błagalnym arki przymierza, słyszy głosy (Liczb. VII, 89). Jest medjum piszącem, kiedy pod dyktandem Elohimy pisze Tablice praw; jest medjum czynnem, potężnym magnetyzerem, kiedy uderza zbuntowanych Hebrajczyków na pustyni wyładowaniem fluidycznym; jest medjum natcniionem, kiedy śpiewa swą cudowną pieśń po klęsce Faraona. *Mojżesz* przedstawia nam jeszcze specjalny rodzaj medjumizmu, transfiguracji świetlistej, obserwo-

¹⁾ Czy to będzie głos, światło, widzenie, czy jakkolwiek inny objaw, jasnowidzący woła: „Widziałem Boga“. Jakób walczy z nieznanym i mówi: „Widziałem Boga twarzą w twarz“. (Gen. XXXII, 30.) W rozdz. XVIII czytamy: „Przedwieczny ukazał się Abrahamowi w upale dnia, bo oto trzech ludzi pojawili się przy nim.“ Ludzie ci rozmawiają z Abrahamem i towarzyszą Lotowi. Widocznem jest, że tekst rozumie ludzi Boga, czyli Duchy.

„Widziałam Boga wychodzącego z ziemi“, mówi pytonissa z Endor do Saula. Wiadomo, że idzie tu o ducha Samuela bez wątplenia (I Król. XXVII, 1—20). Samuel przepowiada bliską śmierć Saula i jego synów, wypadek, który się sprawdził.

wany w niektórych dzisiejszych zjawiskach. Kiedy schodzi z Synai, ma na czole aureolę ze światła.

Samuel, którego narodziny zapowiadały wyrocznie i znaki, został prorokiem od dzieciństwa. Śpiąc w świątyni, bywał przebudzany często przez głosy, które go wołały, rozmawiały z nim podczas nocy i przepowiadały rzeczy przyszłe. (I Krol. III, 1—18.)

Ezdrasz (Ks. IV, rozdz. XIV) odtwarza zagubioną Biblię w warunkach wymagających kilku rodzajów medjumizmu. Głos mówi mu:

„Przygotuj wiele tabliczek i weź z sobą pięciu zręcznych i szybkich pisarzy. A zapalę w twym sercu lampę inteligencji, która nie zgaśnie, aż skończysz pisać to, co zaczniesz.“ — „Usta moje otworzyły się i nie zamykały. — Dyktowałem bezustannie, dzień i noc. A Najwyższy udzielił inteligencji pięciu ludzi, którzy byli ze mną i pisali oni objawienia nocy, rzeczy których nie rozumieli zupełnie. I tak przez czterdzieści dni napisane zostały 204 księgi.“¹⁾

Hiob miał widzenie, które jest doskonałym typem materializacji spirytystycznej. Cała księga *Hioba* pełna jest natchnienia medjumicznego. Życie jego, nękane przez złe duchy, jest także przedmiotem do ciekawych badań.

Biblia przytacza liczne wypadki opętania, między innymi u Saula, którego często opanowuje duch gniewu: „W jego pustą duszę wchodzi zły duch“.²⁾ Jest to dobrze scharakteryzowany przykład wcielenia.

Saul był zrazu medjum „Pana“, ale wskutek ciężkich grzechów i nieporządnego życia stracił swą władzę, a raczej został narzędziem duchów niższych. Taka utrata lub osłabienie zdolności medjumicznych często bywa u ludzi dających się opanować namiętnościom. Medjumizm zmniejsza się lub zanika bez przyczyny widocznej,

¹⁾ IV Ezdrasz, XIV, 41—44.

²⁾ Król, XVI, 14.

ale zwykle zależy to od zmiany wewnętrznego usposobienia medjum.

*

*

*

Misja proroków, jak i medjów współczesnych była pełna zasadzek. Trzeba czytać w rozdziale XI Listu do Hebrajczyków te cierpienia, upokrzenia i próby, jakie przechodziły natchnione media. Najcięższem zadaniem życia proroka była walka z fałszerzami. Byli i będą zawsze fałszywi prorocy, to jest media działające pod wpływem złych duchów. Celem ich zdaje się być przeciwdziałanie prorokom prawdziwym, wprowadzanie rozdzwiku. Wielu kółek spirytystycznych rozchwiało się pod wpływem duchów niższych. Dlatego wielkie zadanie spirytysty polega na uchronieniu kółka od tych zgubnych wpływów, które uparcie zdążają za posłannikami pokoju i prawdy.

Jak widzimy, dzieło proroków hebrajskich było wielkie. Ich nauki moralne w duchu jednobóstwa przygotowały nadejście chrześcijaństwa i ewolucję religijną ludzkości. Jako ludzie żyjący w kontemplacji, skupieniu i modlitwie, wielkie media izraelskie rozumiały i uczyły, że porozumiewanie się ze światem niewidzialnym jest pierwiastkiem odrodzenia. Zadaniem ich było uduchowić religię Mojżesza, która skłaniała się do zmaterjalizowania, jak zadaniem spirytyzmu współczesnego jest uduchowić obecne społeczeństwo, rozkładające się coraz bardziej i skierować Kościoły do czystych tradycji pierwszego chrześcijaństwa.

Prorocy hebrajscy byli doradcami królów Izraela, łagodzili nadużycia władzy, pocieszali lud ciemniony. Jak wszyscy ludzie genialni, przeszli oni liczne istnienia w pracy i mozolnem poszukiwaniu prawdy, co rozwinęło w nich głęboką intuicję. Ich cudowna przenikliwość, dostrzeganie rzeczy zakrytych, były owocem przeszłych wcieleń. Żyjąc nieraz w przeszłości Izraela, posiadali

doskonałą znajomość duszy narodu. *Jan Chrzciciel*, który był wcieleniem Eljasza, mógł znakomicie przygotować swych braci do objawienia Jezusa.

Zwykłą treścią nauki proroków było najpierw uwielbienie „w duchu i w prawdzie“. Prorocy zwalczali energicznie formalistykę faryzeuszowską prawa i mówili głośno, że obrzezanie serca więcej znaczy, niż obrzezanie ciała. Tak samo dzisiaj Duchy potępiają praktyki materialne i wąskie faryzeuszostwo fałszywych nabożnisiów, którzy pod pozorem religii zastępują przepisy Ewangelii przez praktyki zabobonne.

Cnota, jaką najbardziej zalecali prorocy Izraela, to *s p r a w i e d l i w o ś ć*. Słowo „s p r a w i e d l i w y“ oznaczało wówczas zespół cnót: „Oddać Bogu to, co jest boskie, a ludziom to, co do nich należy.“ — Wszędzie bronili oni biednych, wydziedziczonych, tych, których wówczas nazywano Ebionim. Po grzechu bałwochwalstwa zwalczano najusilniej pogardę biednych i ucimieżanie słabych.

Szczególniej Izajasz był wymownym adwokatem ubogich. Zapowiadany przez niego Mesjasz będzie sędził ubogich w sprawiedliwości. (Iz. XI, 4.) Głównie za tę wielką miłość maluczkich niektórzy współcześni racjonalisci uczynili z proroków zapalczywych nieprzyjaciół dynastji i demagogów.

Wogóle historją rządzą trzy wielkie objawienia medjumiczne. Spirytyzm jest ostatniem objawieniem, zapowiedzianem przez Joela (II, 28, 29): „Kiedy duch rozleje się po świecie jak jutrzienka, kiedy starcy będą miewali sny, a młodzieńcy widzenia“...

Sam Reuss zgadza się, że według tej przepowiedni: „przeniknięcie ducha będzie takie znaczne, że naród cały stanie się ludem proroków“. Działanie psychiczne tamtego świata przekształci świat przyszły w ludzkość słyszącą i widzącą. Medjumizm będzie stanem najwyższym rasy ludzkiej, zdążającej do kresu swego przeznaczenia.

Idźmy za biegiem wieków, a ujrzymy, jak medjumizm rozkwita w różnorodnych środowiskach, jednolity w zasadzie, zmieniający się w nieskończoność w swych objawach. Historję proroków Izraela zamyka ukazanie się syna Marji. Widzieliśmy gdzie indziej,¹⁾ że życie Chrystusa pełne było najczystszych i najdoskonalszych zjawisk medialnych. Był to Największy i Najczystszy Duch z pośród tych, których ożywiało technienie Boskie podczas ziemskiej wędrówki. Tajemnica niewidzialnego owiewa całą Jego istotę, całe istnienie. Rozmawia on z Mojżeszem i Eljaszem na górze Tabor, a legiony dusz go otaczają. Myśl Jego obejmuje oba światy. Mowa Jego ma słodycz światów anielskich, spojrzeniem czyta w tajnikach serc, a prostem dotknięciem odejmuje ból.

Cudowne swe władze przelewa częściowo na apostołów. Mówi im:

„Niech was nie troska to, o czym mówić będziecie. bo Duch nauczy was w tej samej chwili, co powiedzieć macie. To nie wy będziecie mówili, ale Duch Ojca waszego przemówi przez was.“ (Mat. X, 19, 20.)

Wieki mijają, scena się zmienia. Tam na Wschodzie powstaje nowa, potężna postać.

W ciszy pustyni, wielkiej ciszy przestrzeni, karmiącej duszę pogodą i równowagą, mało znaną mieszkańcom miast,

Mohammed²⁾

założyciel Islamu, układa Koran, dyktowany przez Ducha, który przyjmuje imię i postać anioła Gabrijela.³⁾ Sam on to stwierdza w świętej księdze Arabów.

¹⁾ L. Denis, *Christianisme et spiritisme*, str. 57 i nast.

²⁾ Mówimy błędnie Mahomet.

³⁾ Zobacz Barthélemy Saint-Hilaire, *Mahomet et le Coran*, str. 103—158. „Koran, mówi on, został najpiękniejszym pomnikiem języka, w którym był napisany i nie znam nic podobnego w historii religii ludzkiej. To tłumaczy olbrzymi wpływ, jaki

„Wasz rodak, o Koreici, nie jest bynajmniej obłąkany; nie zwiedziono go; Koran jest objawieniem, które mu zostało uczynionem. Nauczał go Duch, który objawił słudze boskiemu, co miał mu objawić. — Serce Mohammeda nie kłamie, widział go.“³⁾

Dziwne podobieństwo: misja jego zaczyna się w ten sposób, jak u Joanny d'Arc, objawia mu się przez głosy i widzenia.⁴⁾ Podobnie jak Joanna, długo będzie się opierał, ale tajemnicza potęga zwycięży jego wolę i pokorny wielbłądziarz staje się założycielem religii, która obejmuje szeroką część ziemi; stwarza on z wielu cząstek wielki naród i wielkie państwo.

O jego władzy medjumicznej tak mówi E. Bonnemère⁵⁾: „Mahomet wpadał od czasu do czasu w stan, który przerażał otaczających. W takich chwilach osobowość jego znikała i czuł się opanowany przez wolę wyższą od swojej. Oczy jego, niepomniernie rozwarte, były utkwione w jeden punkt i zdawały się nie patrzeć, sam był bezwładny i omdlenia jego nie dawało się niczem przerwać. Zwolna natchnienie zstępowało i z błyskawiczną szybkością pisał to, co mu tajemne głosy dyktowały.“

* * *

W wiekach średnich mamy dwie wielkie postacie historyczne: *Krzysztofa Kolumba*, który pod natchnieniem boskiem odkrywa nowy świat, i Joannę d'Arc, posłuszną swoim głosom.

Do niebezpiecznych wypraw prowadził Kolumba niewidzialny genjusz. Uważano go za wizjonera. W najtrudniejszych chwilach słyszał nieznany głos, szepczący

ta książka miała na Arabów, którzy są przekonani, że Mahomet przy swem niskiem wykształceniu nie mógł jej napisać i że była mu podyktowana przez anioła.“

³⁾ Koran, rozdz. LIII, 1—11. Tłum. Kazimirski.

⁴⁾ Caussin de Perceval, *Essai sur l'histoire des Arabes*.

⁵⁾ E. Bonnemère, *L'Ame et ses manifestations à travers l'histoire*, str. 210.

mu do ucha: „Bóg chce, żeby twoje imię rozślawiło się po świecie; otrzymasz klucze do wszystkich nieznanych portów Oceanu, zamkniętych dotąd potężnymi łańcuchami.¹⁾”

Życie *Joanny d'Arc* jest w pamięci wszystkich. Wiadomo, że wszędzie istoty niewidzialne kierują bohaterską dziewczicą z Domremy. Wszystkie wypadki jej sławnej epopei zapowiedziane są naprzód. Ukazują jej się widma, a głosy niebiańskie mówią do niej. Natchnienie przepływa przez nią gwałtownym potokiem. W pośród walk, narażach, przed sędziami, to osiemnastoletnie dziewczę rozkazuje, odpowiada z całą pewnością, świadoma cudownej swej roli, nie zmieniając się nigdy ani w swej wierze, ani w mowie, niezachwiana wobec męczarni, nawet wobec śmierci, jakby przekształcona światłem innego świata. Posłuchajcie jej!

„Kocham Kościół i jestem dobrą chrześcijanką. Ale w tem, co dotyczy moich postępków i mego przyjścia, trzeba żebym się słuchała króla Nieba, który mnie posłał.“

„Przychodzę ze strony Boga i świętych raju i Kościoła zwycięskiego tam w górze i z ich rozkazu; tantemu Kościołowi poddaję wszystkie czyny swoje i wszystko co uczyniłam i uczynię.“²⁾

Życie *Joanny d'Arc* jako medjum i misjonarki byłoby jedyne w historii, gdyby przed nią nie było męczennika z Kalwarji. Można powiedzieć jednak, że nie bardziej dostojnego nie widziano od pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Wielcy poeci.

Do tych chwalebnych imion mamy prawo dodać imiona wielkich poetów. Po muzyce, poezja jest jednym z najczystszych ognisk natchnienia: wywołuje ona eksta-

¹⁾ Roselly de Lorgues, *Christoph Colomb*, str. 465.

²⁾ *Proces*, t. I, str. 162—176.

zę intelektualną, która ułatwia komunikowanie się ze światami wyższymi. Poeta bardziej od innych ludzi czuje, kocha i cierpi. Śpiewają w nim wszystkie głosy przyrody. Rytm życia niewidzialnego miarkuje kadencję jego wierszy.

Wszyscy wielcy poeci heroiczni zaczynają śpiew wezwaniem do bogów i muzy; a wezwani bogowie, to znaczy duchy natchnienia, odpowiadają na wezwanie. Szepcą one do ucha poety tysiące rzeczy cudownych, tysiące rzeczy, które on tylko sam posłyszysz wśród ludzi.

Śpiew Homera pochodzi z wyższych sfer, niż ziemia.

Platon mówił: (DIALOGI IONA I MENONA): „Poeta i prorok, aby otrzymać natchnienie, powinni wejść w stan wyższy, gdzie rozszerza się ich horyzont intelektualny i rozjaśnia wyższem światłem“.

— „To nie są jasnowidzący, prorocy, poeci, którzy mówią — to Bóg mówi przez nich“.

Według Pytagoresa (Diog. Laërte, VIII, 32) „natchnienie jest sugestją Duchów, które objawiają nam przyszłość i rzeczy zakryte“.

Wrgiljusz długo był uważany za proroka z powodu swej *Eglogi* mesjanicznej *Polliona*.

Dante to nieporównane medium. Jego „Boska Komedia” jest pielgrzymką przez światy niewidzialne. Dżanam, pierwszorzędny autor katolicki, roztrząsający to genialne dzieło, uznaje, że plan jego wzorowany jest w gotowych zarysach na wtajemniczeniu misteryj starożytnych, których podstawą, jak wiadomo, była komunikacja ze światem okultystycznym.

Oczami zmarłej Beatryczy ogląda Alighieri „przepych żywego światła wieczystego” i całe jego życie jest niem rozjaśnione. Pośród ciemności średniowiecza jego życie i dzieło jaśnieją niby szczyty alpejskie, oblane ostatnimi blaskami dnia, kiedy reszta ziemi jest pogrążona w nocy.

Tasso pisze w osiemnastym roku życia rycerski poe-

mat *Renaud* pod technieniem Arjosta, a w roku 1575 swe główne dzieło, *Jerozolimę wyzwoloną*, która, według niego, powstaje również pod natchnieniem.

Szekspir, Milton, Schelley byli również natchnieni.

Mówiąc o wielkim dramaturgu, Wiktor Hugo tak się wyraża:

„Forbes w ciekawym zeszycie, przeglądany przez Warburtona a zagubionym przez Garrick, dowodzi, że Szekspir oddawał się magii, a co jest dobrego w jego sztukach, zostało mu podyktowane przez Ducha¹⁾“.

Wszystkie dzieła genialne roją się od widm i duchów:

„Tam, tam, mówi Eschyles²⁾ o umarłych, wy ich nie widzicie, ale ja widzę ich“.

To samo jest u *Szekspira*. Jego dzieła główne³⁾ *Hamlet*, *Mackbeth* i t. d. zawierają słynne sceny, w których krążą duchy. Widma ojca *Hamleta* i *Banka*, przywiązane do świata materialnego ciężarem przeszłości, czynią się widzialne i popychają żywych do zbrodni.

Milton kazał córkom grywać na harfie przed kompozycją śpiewów do Raju utraconego, bo, jak mówił, muzyka ściąga duchy natchniema.

Oto, co mówił o Shelley'u historyk jego, Medwin:

„Śnił on na jawie w rodzaju abstrakcji letargicznej, która mu była zwykłą, a po każdym takim ataku błyszczały mu oczy, drżały nogi, głos brzmiał wzruszeniem. Wpadał w rodzaj somnambulizmu, w którym mowa jego była raczej mową anioła czy ducha, niżli człowieka.“⁴⁾

¹⁾ V. Hugo, W. Shakespeare, str. 50.

²⁾ Berthelot, Louis Ménard et son oeuvre, str. 64.

³⁾ Według świeżych zapatrywań główne dzieła Szekspira przypisują kanclerzowi Baconowi. Inni krytycy, opierając się na stosunkach kanclerza z okultystami i kabalistami ówczesnymi czynią z Szekspira medium Bacona. Jakkolwiek było istotnie, fakty zaznaczane nie tracą nic ze swej wartości.

⁴⁾ Félix Rabe, Vie de Shelley.

Goethe obficie czerpał ze źródeł niewidzialnego. Jego stosunki z Lavaterem i panią Klettenberg zapoznały go z wiedzą głębszą, co odbija się w każdym jego dziele. *Faust* — to dzieło medjumiczne i symboliczne pierwszego rzędu. To samo można powiedzieć o *Klopsztoku* i jego *Mesjadzie*; w poemacie tym znać tchnienie tamtego świata.

W. Blake twierdzi, że napisał swe poezje pod kierunkiem ducha *Miltona* i przyznaje, że wszystkie dzieła pisał pod natchnieniem.

Bliższy nas *Alfred Musset* miewał widzenia i słyszał głosy. Pewnego wieczora pod bramą *Luwru* dosłyszał takie słowa: „Jestem zamordowany na ulicy *Chabernais*”. Pobiegł tam i znalazł trupa.¹⁾ „Dokąd mnie prowadzi ta niewidzialna ręka, która nie chce, żebym się zatrzymał?” — mówił on.²⁾

Naprzemian, cudowny i czysty jak anioł lub zepsuty jak demon, podlegał on różnorodnym wpływom, o czym sam nadmieniał. Dwaj świadkowie jego życia, *George Saad* i pani *Colet*, wiernie odmalowali tę tajemniczą stronę istnienia „dziecięcia wieku”.

„Tak, mówił on do *Teresy*, podlegam zjawisku, jakie taumaturgowie nazywają opętaniem. Dwa duchy mną władają.”³⁾

„Oto wiele już lat miewam widzenia i słyszę głosy. Jakże mógłbym w to wątpić, kiedy potwierdzają mi to wszystkie zmysły? Ileż razy, kiedy noc zapada, widziałem i słyszałem młodego księcia, bardzo mi drogiego i jednego z przyjaciół, który padał w pojedynku przede mną!... Zdaje mi się, że w chwili takiej duch mój wy-

¹⁾ *Annales politiques et littéraires*, 25 lipiec i 22 sierpień 1897 r.

²⁾ *Paul Mariéton*, *Une Histoire d'amour*. 1897 r., str. 168.

³⁾ *G. Sand*, *Elle et lui*, XII.

zwała się z ciała, aby odpowiedzieć na głosy duchów, mówiących do mnie.“⁴⁾

Pani Colet słyszała od poety opowiadania o trzech widmach kobiet kochanych i zmarłych, które opisuje w sposób wzruszający.⁵⁾ Dodaje ona jeszcze kilka wypadków eksterjoryzacji, zupełnie podobnych do współczesnych. G. Sand i p. Collet twierdzą, że poeta wprowadzał się w trans z największą łatwością.⁶⁾ On sam mówi o odczuwaniu zimnych powiewów i o nagłym odrywaniu się, co byłoby trudno wymyśleć.

Z faktów tych wynika, że część przynajmniej wpływu na współczesnych A. Musset zawdzięcza działaniu świata okultystycznego. Był to jednocześnie poeta wielkiego natchnienia i medjum słyszące i widzące.

* * *

We wszystkich czasach subtelne komunikaty z zaświatów używniały sztukę i literaturę. Rozumie się, że literatami nie nazywamy układaczy zdań, którzy nigdy nie odczuli tchnienia zaświata. Nieliczni są pisarze owocni wpływami wyższymi. Trzeba dawniej zdobywanego usposobienia, długiej pracy asymilacyjnej, aby nieznana siła mogła działać na duszę myśliciela. U tych, którzy odpowiadają tym wymaganiom, natchnienie falą płynie. Myśl wytryska oryginalna i potężna i opanowuje duszę.

R o d z a j n a t c h n i e n i a zależy od natury. U jednych mózg jest jak lustro, które odbija rzeczy ukryte i odsyła ludzkości swe promienie. Inni słyszą tajemniczy głos, szmer słów, które tłumaczą przeszłość, rozjaśniają teraźniejszość, zapowiadają przyszłość. Świat niewidzialny narzuca się wrażliwym pod tysiączną postacią.

W dziele Rogera Bacona „cudownego doktora“:

⁴⁾ Mme Colet, Lui, XXIII, str. 368, 369. *Mélanges de littérature et de critique* (Concert de Mlle Gorgia, 1839).

⁵⁾ Id., *ibid.*, (XXIII), str. 369—381.

⁶⁾ G. Sand, *Elle et Lui*, VIII i IX. Mme Colet, Lui, VI, VII i XXIII.

Opus majus, są przepowiedziane i opisane wszystkie wielkie wynalazki naszych czasów.

Hieronim Cardan w *Rerum varietate* (VIII, 3) wyraża radość z posiadania „darów“, które pozwalają mu zapadać dowolnie w ekstazę, widzieć przedmioty obce oczami ducha i dowiadywać się przyszłości.

Schiller oświadczył, że najpiękniejsze jego myśli nie od niego pochodzą, a przychodziły mu tak szybko i z taką siłą, że miał trudność w ich spisywaniu.

Zdolności medjumiczne *Emmanuela Swedenborga*, szwedzkiego filozofa, potwierdza Kant w słynnym liście do panny Knobich. Autor *Krytyki czystego rozumu* w liście tym donosi, że pani Harteville, wdowa po ambasadorze niemieckim w Sztokholmie, otrzymała za pośrednictwem barona Swedenborga komunikat od zmarłego męża, dotyczący cennego dokumentu, którego nie znaleziono pomimo usilnych poszukiwań. Był on zamknięty w skrytej szufladzie, znanej tylko umarłemu, a którą wskazał w tym komunikacie.

Pożar Sztokholmu widziany i opisany przez Swedenborga, o trzysta mil odległości, dowodzi także potęgi jego zdolności. Można więc przypuścić, że jego teorie o świecie niewidzialnym nie są wytworem wyobraźni, ale były natchnione przez wizje i objawienia. Co do formy, w jakiej je podaje, należy odnosić się z pewnem zastrzeżeniem. Jasnowidzący zmuszony jest tłumaczyć swe spostrzeżenia nad światem niewidzialnym zapomocą obrazów, wyrażeń nabytych przez wykształcenie i właściwych środowisku, w którym żyje. Odpowiednio więc do czasu i miejsca będzie nazywał mieszkańców tamtego świata bogami, aniołami, demonami, genjuszami lub duchami.

Wielcy pisarze.

Przejdźmy teraz do wielkich pisarzy dziewiętnastego wieku.

Chateaubriand i jego siostra Lucyla mają jednakowe prawo do tytułu natchnionych.

„Pierwszem natchnieniem poety, jego pierwszą muzę — mówią nam¹⁾ — „była siostra jego, Lucyla. Nie ulega wątpliwości, że lata, spędzone przy tej rozmarzonej i rozmodlonej istocie, zostawiły ślady w sercu młodego człowieka, wzruszonego, jak to sam przypomina (*Wspomnienia z zagrobu*) nagłymi osłabieniami tej ekstatycznej i znękaney natury. Ta istota tajemnicza, prawie somnambuliczka, obdarzona drugim wzrokiem, jak mieszkanka wysp Hebrydzkich, przeszła przez dzieciństwo Chateaubrianda niby widmo cierpienia. Sam udręczony, przejął od niej poetycką chorobliwość, przez co w połowie należała do jego utworów. W tym chórze białych wizyj odnajdziemy ją wszędzie. Czy nie z jej dziwnych przepowiedni wziął typ Welledy?“

Balzac w Ursule Mirouet, *Séraphita*, *Louis Lambert*, *La Peau de Chagrin* dotknął wszystkich zagadnień świata niewidzialnego, okultyzmu i magnetyzmu. Znane mu były wszystkie te tematy. Poruszał je po mistrzowsku w czasach kiedy mało jeszcze były znane. Był to nie tylko głęboki obserwator, ale i jasnowidzący w najwyższym znaczeniu tego słowa.

Edgar Quinet miał podobnież genialne intuicje, jeżeli mamy wierzyć *P. Ledrain*, krytykowi literackiemu bardzo sceptycznemu, który z okazji stulecia jego tak się wyrażał w artykule w *l'Éclair* w 1903 r.: „Oczarowany światem widzialnym, miał jednocześnie zwrócone oczy na świat niewidzialny. Był on gorącym spirytualistą, jak wszyscy z jego pokolenia, jak *Lamartine*, *Wiktor Hugo*, *Michelet*. Wierzył w „państwo dusz nieśmiertelne“, w ojczyznę, z której go żaden człowiek wygnać nie może. Istnienie jakiegoś nadziemskiego kraju unosi go chwilami

¹⁾ *Histoire de la littérature française*, Petit de Julleville. Artykuł *Em. des Essarts* o Chateaubriandzie, t. VII, str. 4.

jak na skrzydłach w przestrzenie bez końca. Przeczytajcie jego mowę na grobie matki, jakie tam zwroty ziemskie! To jest nabi (prorok) wznoszący się ponad wszelkie kapłaństwo i przemawiający w imieniu Wiecznego za bezpośrednim rozkazem.“

Lamartine w *Jocelyn*, w *Chute d'un ange*, *Jan Reynaud* w *Terre et Ciel* są również natchnieni.

Lamartine, broniąc się od wymówek *Enfantin'a*, pisał do *Artes Dufour*: „Mam swój cel, którego on się nie domyśla; nie zna go nikt, oprócz mnie. Zdążam do niego w miarę czasu, nie prędeję. Cel ten jest nieosobisty i wyłącznie boski. Odkryje się później. Tymczasem, jakże mam do ludzi z ciała i kości przemawiać czystą mową duchów?“¹⁾

Michélet w pewnych chwilach zdaje się ulegać jakiejś nieznanej potędze. Posłuchajcie, co mówi w swej *Histoire de la révolution*:

„Od czasów mej Dziewicy z Orleanu nigdy nie odczuwałem tak jasnego promienia z góry, tak silnego oświecenia z nieba...“

„Niezapomniane dni; czem jestem, że opowiedziałem je? Nie wiem dotąd i nigdy wiedzieć nie będę, jak mogłem je odtworzyć. Szczęście z odnalezienia tego tak żywym, tak gorejącym po sześćdziesięciu latach, rozszerzyło mi serce bohaterską radością.“

Wiktor Hugo jest niemniej natchnionym rzecznikiem świata niewidzialnego: „Bóg objawia się przez myśl człowieka“, mówi on; „poeta jest kapłanem“.²⁾ Wierzy on w komunikowanie się ze zmarłymi. Znane są jego sesanse spirytystyczne w Jersey z panią de Girardin i Aug. Vacquerie, opisane przez tegoż w *Muettes de l'histoire*, wiersze zwrócone do ducha Moliéra i te okrut-

¹⁾ *Revue latine i Journal des Débats* z 6 września 1903 r.

²⁾ V. Hugo, William Shakespeare, str. 49—50.

nie ironiczne, jakie mu nóżką stolika dyktował „duch grobu“.

Rozumie się, że w stosunku do ludzi genialnych odpycha on „błędną chęć wszystkich czasów dawania mózgowi ludzkiemu pomocy z zewnątrz“. Razi jego dumę opinia — *Autrum adjuvat vatem*. Nieraz jednak zaprzeczy sam sobie.

Czyż nie on napisał:

„Umarli biorą udział w naszych walkach“.

„I czujemy ich strzały niewidzialne“.

Na grobie Emilji Patron wyrzekł słynne później słowa: Umarli są niewidzialni, ale nie są nieobecni.

Na fotelu przodków, stojącym w sali jadalnej w Hauteville-house napisał on te wymowne słowa: *Absentes adsunt*. Czyż nie było to nieustające wzywianie ukochanych zmarłych. Wszystkie jego utwory pełne są wspaniałych wezwań do „głosów cienia“, „głosów otchłani“, „głosów przestrzeni“ i t. d.

Nie utrzymujemy bynajmniej, że Hugo był medjum w wąskim znaczeniu tego słowa, jak są niem liczne jednostki, zdolne do objawów małej wartości. Potężny ten umysł nie mógł zejść do roli drugorzędnej oddawania cudzych myśli. Chcemy powiedzieć, że tamten świat zlewał na niego swe promieniowanie i swą harmonję. One karmiły jego genjusz i rozszerzały w nieskończoność horyzont myśli.

U *Henryka Heinego* współpracownictwo świata niewidzialnego wyraźnie daje się odczuć. Oto co pisze on w przedmowie do swej tragedji — *W. Radcliff*:

„Napisałem *William Radcliff* w Berlinie pod Lipami ostatnich dni 1821 roku, kiedy pośepne promienie słońca padały na dachy okryte śniegiem i drzewa odarte z liści. Pisałem bez przerwy i bez wykreśleń. Piszac, miałem wrażenie, że słyszę powiew skrzydeł nad głową. Kiedy opowiadałem to swym przyjaciółom, młodym poetom berlińskim, spojrzeli na mnie w dziwny sposób

i oświadczyli jednogłośnie, że nic podobnego nie zauważyli nigdy przy pisaniu.“

Co dziwniejsze, cała ta tragedia jest czysto spirytystyczna; rozwinięcie akcji i jej rozwiązanie uzależnione jest od wzajemnego wpływu świata ziemskiego i świata duchów.

Wielu sławnych autorów było medjami, nie wiedząc o tem. Inni zdawali sobie sprawę. *Paul Adam*, jeden z najpłodniejszych pisarzy naszych czasów wyznał to bez omówień¹⁾:

„Byłem silnem medjum piszącem. Siła udzielająca mi natchnienia, miała taką potęgę fizyczną, że zmuszała ołówek do podsuwania się w górę zgiętego moją ręką papieru wbrew prawom ciężenia. Siła ta widziała nietylko nieznana mi przeszłość, ale przewidywała i przyszłość. Jej przepowiednie zdumiewały przy sprawdzaniu się, bo nic, nic nie nasuwało mi tych przewidywań.“

Nie wszyscy mają taką szczerość i wolą wskazywać na własne zasługi; wogóle jednak wielcy geniusze przyznają chętnie, że kierują nimi Inteligencje wyższe.

U wielu pisarzy naszych czasów znajdujemy ten rodzaj opanowania przez świat niewidzialny. Hoffmann, Bullwer-Lytton, Barbey d'Aurevilly, Guy de Maupassant i inni pisali o tem w niektórych ze swych dzieł. W różnym stopniu uczestniczyli w tem komunikowaniu się dusz, z którego wyłania się niezmierzona tajemnica życia i przestrzeni.

Muzycy.

We wszystkich dziedzinach sztuki i myśli niebios ożywiają ziemię. Wielcy muzycy, książęta harmonji, są zdaje się pod bardziej bezpośrednim wpływem medjumizmu. Nietylko przedwczesny rozwój niektórych, np. Mozarta, potwierdza zasadę przeżyć wielokrotnych; w ży-

¹⁾ Le Journal, 5 sierpień 1899 r.

ciu sławnych kompozytorów są zjawiska czysto mediumiczne, o których za długo byłoby tu mówić, a które znane są ogólnie.

Prawie wszyscy genialni kompozytorowie, którzy opromienili sztukę muzyczną, jak Bach, Beethoven, Mozart, oświadczały, że dochodziły do nich melodie znacznie piękniejsze od wszystkich ziemskich. Byli oni więc medjami słyszącymi. Mówią zresztą sami o tem. Oto kilka przykładów:

Znajdujemy u Goethego (Listy do dziecka) następujące szczegóły o Beethovenie:

Beethoven, opowiadając o źródle natchnień do swych arydzieli, mówił do Bettina: „Jestem zmuszony poddawać się falom melodyj, płynących z ogniska natchnienia. Staram się podążać za nimi, chwytam je namiętnie, ale wymykają mi się i nikną wobec mnóstwa otaczających mnie przeszkód. Wkrótce jednak znów chwytam z zapalem natchnienie, zachwycony mnożę jego modulacje i w ostatniej chwili triumfuję przy pierwszej myśli muzycznej; oto symfonia gotowa...

Powiniennem żyć sam z sobą. Wiem, że Bóg i aniołowie są bliżej mnie w mojej sztuce, niż inni. Komunikuję się z nimi i nie doznaję stąd żadnej trwogi. Muzyka jest jedynym wejściem duchowem do wyższych sfer inteligencji.

Kończąc tworzenie swych najśłodszych melodyj, wykrzykiwał: „Byłem w ekstazie“.

Mozart ze swej strony tak opowiada o tajemnicach natchnienia muzycznego w liście do przyjaciela¹⁾:

„Mówisz, że pragnąłbyś wiedzieć, w jaki sposób komponuję i jakiej trzymam się metody. Nie mogę ci nic więcej powiedzieć nad to, co następuje, bo sama nic nie wiem i nie umiem sobie wytłumaczyć.

¹⁾ List ten jest ogłoszony w „Życiu Mozarta“ przez Holmes'a w Londynie 1895 r.

„Kiedy jestem w dobrym usposobieniu i sam na przechadzce, napływają mi obficie myśli muzyczne. Nie wiem, skąd te myśli przychodzą i jak dostają się do mnie; wola moja nie bierze w tem żadnego udziału...”

U schyłku życia, kiedy już zawisł nad nim cień śmierci, w chwili ciszy i pogody ducha, przywołał on jednego z przyjaciół, który był z nim w pokoju:

— Słuchaj — rzekł mu — słyszę muzykę.

— Ja nie słyszę nic — odrzekł przyjaciel.

Ale Mozart oczarowany nie przestaje wsłuchiwać się w melodie niebiańskie. I blade jego oblicze promienieje, potem przytacza świadectwo św. Jana: „I słyszałem muzykę niebios”.

Wówczas to skomponował swoje Requiem. Kiedy je ukończył, przywołał córkę Emelię i rzekł:

— Chodź moje dziecko, dopełniłem już zadania, moje Requiem ukończone.

Córka zaśpiewała kilka strof, a zatrzymawszy się na melancholicznych i głębokich nutach utworu, obejrzała się na ojca, by otrzymać jego uśmiech pochwalny, ale znalazła już tylko uśmiech ciszy i odpocznienia wiekuistego. Mozart odszedł z tego świata.

Godziło się, aby znakomite to medjum, które całe życie wsłuchiwało się w melodyjne głosy przestrzeni, skończyło w ostatniej harmonji, oddało duszę w nadludzkiej skardze, o akcentach niewypowiedzianych, do której zdolni są jedynie wielcy natchnieni, gdy wejdą na progi światów chwalebnych.

Massenet, z powodu poematu symfonicznego, wykonanego w Leeds w 1898 r., pisał te słowa, powtórzone przez „Light” z Londynu, 1898 r.:

„Jest coś niezbadanego w tej kompozycji i pragnę, żeby ci, co pierwszy raz ją posłyszają, nie wytworzyli sobie o niej błędnego mniemania. Chcę opowiedzieć historję jej powstania.

Niedawno podróżowałem po Simplon. Przybywszy do małego hotelu pośród gór, postanowiłem spędzić tu kilka dni w doskonałej ciszy. Zamieszkałem więc dla odpoczynku, ale pierwszego ranka, kiedy siedziałem sam w tej uroczej ciszy górskiej, dosłyszałem głos. Co śpiewał on? Nie wiem zupełnie. W każdym razie ten głos duchowy, obcy, rozbrzmiewał w moich uszach i zostałem pochłonięty przez marzenie, zrodzone z głosu i samotności górskiej.“

Massenet, jak Mozart, otrzymywał zatem natchnienia z zewnątrz, niezależnie od woli własnej.

Można powiedzieć, że komunikowanie się nieba z ziemią uwidocznia się pod tysiącznymi postaciami w tworach myśli i geniusza, aby zatriumfowało piękno i urzeczywistnił się ideał boski.

Oto jest prawda odwieczna. Dotąd słabo ją pojmowano. Ale już czyni się światło i wkrótce ludzkość posunie się z większą ufnością po żyznej drodze. Związek żywych z „umarłymi“, z Duchami światła i prawdy, stanie się bardziej świadomy, bardziej skuteczny, a dzieło ludzkie zyska na sile i wielkości.

To samo powiedzieć można o *Haydnie*, *Glucku*, *Szopenie* i innych. *Szopen* miał wizje, które go czasem przerażały. Jego najpiękniejsze utwory: *Marsz żałobny*, *Nokturny* zostały napisane w zupełnych ciemnościach. Każde dzieło *Wagnera* ma podkład duchowości. Wyraża się to zarówno w słowach *Lohengrina*, *Tannhäusera*, *Parsifala*, jak i w samej muzyce.

* * *

Ludzie sławni byli po większej części medjami słyszającymi. Tworzyli swe dzieła przeważnie po obudzeniu. Dante nazywał poranek „godziną boską“, bo w tej godzinie możemy wyrazić natchnienia nocy. Wiele ciekawych rzeczy możnaby powiedzieć o nocnych objawieniach, otrzymywanych przez geniusza. Starożytni znali tajem-

nicę tego natchnienia, bo mówili: „Dzień jest dla ludzi, noc do bogów należy. Podczas snu dusze wyższe wstępują do sfer cudownych; zanurzają się w promieniach myśli boskiej, w oceanie dźwięków, wibracji harmonijnych, odnajdują tam pierwiastki i przyczyny wiecznej symfonji.

Franciszek z Assyżu, Mikołaj z Tolentino zapadali w ekstazę, posłyszawszy odległe echo, kilka zagubionych nut koncertu niebiańskiego, nieskończonej orkiestry światów.

Rafael Sanzio mówił, że najpiękniejsze jego dzieła zostały mu natchnione i ukazane w rodzaju widzenia.

Dannecker, rzeźbiarz niemiecki, utrzymywał, że pomysły do arcydzieła „Chrystus“, był mu zakomunikowany przez natchnienie we śnie, choć napróżno go szukał w godzinach studjów.

Wiele możnaby napisać o udziale wyższych natchnień w sztuce.

Czy wpływu z góry nie należy także widzieć w tej potędze słowa, która podnosi i porywa tłumy, jak wiatr podnosi fale morskie? Szczególniej przejawia się to u mówców o wielkim polocie, którzy w pewnych chwilach są jakby oderwani od ziemi i niesieni na szerokich skrzydłach, lub u improwizatorów o czarownych okresach, harmonijnym stylu, których słowo płynie falą pośpieszną, co Cyceron nazywał „rzeką wymowy“.

Moc uzdrawiania.

Moc uzdrawiania spojrzeniem, dotknięciem, nałożeniem rąk jest także jedną z form działania duchowego na ziemię. Bóg, źródło życia, jest pierwiastkiem, zasadą zdrowia fizycznego, zarówno jak doskonałości moralnej i najwyższego piękna. Niektórzy ludzie modlitwą i porywem magnetycznym przyciągają do siebie to promieniowanie siły boskiej, które odgania fluidy nieczyste, przy-

czyny tych cierpień. Duch miłosierdzia, poświęcenie posunięte do ofiary, samozapomnienie, oto warunki niezbędne do otrzymania tej władzy, jednej z najcudniejszych, jakie Bóg ludziom udzielił.

Ta potęga, ta wyższość ducha nad materią przejawia się we wszystkich czasach. Wespazjan leczy nałożeniem rąk niewidomego i kalekę.¹⁾ Niemniej słynne są uzdrowienia Apolonjusza z Tjany. Wyższe od nich są uzdrowienia Chrystusa i apostołów, dokonywane na mocy tych samych praw.

W czasach nowożytnych, około 1850 r., pewien święty, Ksiądz bawarski, książę Hohenlohe, posiadał tę cudowną zdolność. Zaczynał on leczenie od modlitwy i wezwania, a sława jego uzdrowień głośna była w Europie. Leczył niewidomych, głuchych, niemych; tłum chorych i kalek nieustannie oblegał jego mieszkanie.

W czasach nam bliższych inni taumaturgowie ściągali tłumy cierpiących i zrozpaczonych. Cahagnat, Puysegur, du Potet, Deleuze i ich uczniowie czynili cuda. Dziś jeszcze mnóstwo uzdrawiaczy, mniej lub więcej szczęśliwych, leczy pod kierunkiem Duchów.²⁾

Ci ludzie prości i wierzący są zagadką krępującą dla wiedzy medycznej oficjalnej, tak bezsilnej wobec cierpienia, pomimo ambitnych uroszczeń. Charcot, genialny badacz, uznał pod koniec życia ich władzę. Napisał on w przeglądzie angielskim artykuł, który stał się sławnym: *The faith healing* — wiara, która leczy.

W istocie wiara, która sama jest źródłem życia, może przywrócić zdrowie. Dowodzą tego wymownie fakty nie-

¹⁾ Tacyt, Hist. ks. IV, rozdz. 81.

²⁾ Jako typowy przykład powyżej przytaczanych wywodów służyć może także polska jasnovidzka A. P., której „Pamiętniki” ukazały się w ub. r. nakładem Hejnału we Wile, w szczególności zaś ustęp w tychże Pamiętnikach na str. 126 p. t.: Jak nauczył mnie mój duch opiekuńczy rozpoznawać i leczyć choroby. (Uw. red.).

zaprzeczone. W różnych środowiskach ludzie dobra, proboszcz z Ars, P. Vigne, protestant z Cevennes, Jan z Kronsztadtu, inni jeszcze, zarówno w świątyniach katolickich jak z Islamu i z Indyj, otrzymywali zapemocą modlitwy liczne uzdrowienia.

Dowodzi to, że ponad wszystkimi Kościołami ludzkimi, sektami, formułkami jest ognisko najwyższe, do którego sięgnąć może dusza porywem wiary; czerpie tam ona siły, pomoc, światło, których nie można ocenić i zrozumieć, jeśli zapomina się o Bogu i nie chce się modlić. Rzeczywiście uzdrowienie magnetyczne nie wymaga ani passów, ani specjalnych formułek, tylko gorącej chęci dopomożenia bliźniemu, szczerego i głębokiego odwołania się duszy do Boga, zasady i źródła wszystkich sił.

Z tych wszystkich uwag jeden fakt się wyłania, że przez wszystkie wieki nieustannie świat niewidzialny współpracował ze światem żywych, zsyłał mu swe natchnienia i pomoc. Cuda przeszłości są objawami teraźniejszości; zmieniają się tylko nazwy, fakty spirytystyczne są wieczne.

Tak się wszystko tłumaczy, rozjaśnia, rozumie. Nad niezmierzonym obrazem przeszłości pochyla się myśliciel z pochodnią nowego spirytualizmu w dłoni, a przy jej świetle w głębiach wieków błyszczy kurzawa szczątków historii, jak złote iskry.

Co to jest genjusz?

Genjusz, jak powiedzieliśmy, jest medjumizmem; ludzie genialni są medjami różnych stopni i różnego rodzaju. W medjumizmie jest nie tylko wielka różnorodność form, ale i stopniowanie i hierarchja, jak w każdej dziedzinie przyrody i życia.

Ludzie genialni dobrowolnie lub nie, z wiedzą lub bezwiednie są w stosunku z tamtym światem, odbierają

stamtąd potężne wpływy; duchy natchnienia pomagają im w pracach.

Dodałbym, że Genjusz jest medjumizmem bolesnym. Wszyscy wielcy ludzie cierpieli. Byli to według znanego wyrażenia „sławni prześladowani“. Każdy człowiek wstępujący wyżej odosabnia się, a człowiek odosobniony cierpi. Piękną książkę możnaby napisać o nieszczęściach genjusza; w niej ujrzanoby, jak bolesnem było przeznaczenie wszystkich proroków tego świata: *Orfeusz* rozszarpany przez bachantki, *Mojżesz* pochowany być może żywcem na Nebo, *Izajasz* przepiłowany wpół ciała, *Sokrates* otruty cykutą, *Tasso* zamknięty wśród obłąkanych, *Dante* błakający się po wygnaniach, *Milton* ubogi jak Hiob i ślepy jak Homer, *Camoens* konający na tapczanie szpitalnym; wielcy wynalazcy: *Galileusz* uwięziony przez inkwizycję, *Salomon Caus*, *Bernard Palissy*, *Jawner*, *Papin*, *Fulton* i tylu innych, uważani za obłąkańców, *Joanna d'Arc* spalona na stosie. Oto historia genjusza w ludzkości. Są prawa tajemnicze, znane dawniej mędrcom, teraz zapomniane, które współczesna wiedza spirytualistyczna musi odtworzyć długą pracą i pośród wielu przeciwnieństw; bo to jest karą dla ludów, że krwią, łzami i potem muszą zdobywać prawdy utracone i objawienia zapomniane. Powróćmy jednak do psychicznego badania nad genjuszem.

Genjusz jest medjumizmem; ma przedewszystkiem jego zasadniczą cechę: przejawy jego nie są stałe. Człowiek wyższy nie jest takim w stanie zwykłym, cudowność bowiem nieustanna rozsadziłaby mózg. Ludzie genialni wypoczywają nieraz w sposób bardzo pospolity. Są nawet tacy, którzy ulegli natchnieniu raz jeden w życiu; napisali dzieło nieśmiertelne i wypoczywali.

Liczne przykłady dowodzą, że medjumizm genialny podobny jest do medjumizmu do wcieleń. Poprzedza go rodzaj transu, który słusznie przezwano „męką natchnienia“. *Mens divini* o r nie wstępuje bezkarnie w istotę

śmiertelną, raczej narzuca się gwałtem. Rodzaj febry, niby dreszcz święty wstrząsa tym, którego Duch nawiedza.¹⁾ Znaki, uniesienia, szały, podobne do tych, jakim ulegała pyłta na swym trójnogu — zapowiadają przybycie boga: *Eccle deus!* Wszyscy wielcy natchnieni, poeci, mówcy, muzycy, artyści znali to pobudzenie sybijskie, niektórzy przypłacili to życiem. Rafaela strawiło to w kwiecie wieku. Są ludzie naznaczeni, których krucha powłoka nie mogła znieść potęgi nadludzkiej natchnień i musieli paść w jutrzni swego genjusza, jak pada kwiat delikatny, zabity pierwszym promieniem słońca.

Kościół uznaje tę naukę; twierdzi on, że wśród jego świętych pisarzy jedni otrzymują natchnienie bezpośrednie, jak prorocy, inni zaś tylko opiekę, rady. To rozróżnienie między natchnieniem, a opieką znajdujemy w różnych stopniach medjumizmu. Przypomnijmy w tym względzie to, co mówiliśmy na innym miejscu.²⁾ Kościół był spirytystycznym w pierwszych trzech wiekach. Listy św. Pawła i księga Aktów Apostolskich są to klasyczne utwory medjumizmu. Teologia scholastyczna zmaciła czyste źródło natchnień, wprowadzając pierwiastek błędu do cudownej syntezy doktryny hieratycznej pierwszych wieków chrześcijaństwa. Dzieło *Denys Aeropagite* jest przesiąknięte spirytyzmem.

Życie świętych pełne jest soków medjumicznych, którym Kościół pierwotny został nasycony przez Chrystusa i apostołów. Rady świętego Pawła do Koryntjan to są rozkazy kierownika grupy do wtajemniczonych. Tomasz z Akwinu mówi, że objaśniał jego listy pod dyktandem samego apostoła; rozmawiał on z osobą niewidzialną; nocą jego celę napępniało dziwne światło, a uczeń jego

¹⁾ Lamartine (XI Méditation, l'Enthousiasme) opisał ten stan w prześlicznym wierszu.

²⁾ Zobacz *Christianisme et Spiritisme*, rozdz. IV i V.

Réginald przyszedł w trzy dni po swej śmierci opowiedzieć mu, co widział w niebie.

Albert Wielki posiadał swą nadzwyczajną znajomość przyrody zapomocą medjumizmu; wiedzę tę odebrano mu tak nagle, jak była mu udzielona i w czterdziestym roku życia wrócił do rozwoju lat dziecinnych.

Joachim Flore i *Jan z Parmy*, uczeń jego, byli nauczani przez widzenia i pisali za dyktandem ducha Ewangelję wieczną, która zawiera w streszczeniu całe objawienie przyszłości. „Litterati“ Odrodzenia, *Marsyl Ficin* z *Florencji*, *Pic de la Mirandole*, *Hieronim Cardan*, *Paracels*, *Pomponace* i potężny *Sawonarola* zanurzali się w medjumizmie jak w duchowym oceanie.

Wiek siedemnasty miał także swych wielkich natchnionych. *Pascal* podlegał ekstazom; *Malebranche* pisał w ciemnej, zamkniętej celi swoje *Poszukiwanie prawdy*; *Descartes* opowiada sam, że jego genialny system wątpliwości metodycznej był mu objawiony nagłą intuicją, która przebiegła jego mózg z szybkością błyskawicy.¹⁾ Filizofji więc kartezyjskiej, zrodzonej z objawienia medjumicznego zawdzięczamy wyzwolenie myśli nowożytnej, oswobodzenie ducha ludzkiego, uwieszonego od wieków w fortecy scholastycznej, prawdziwej bastylji klasztornej i arystotelesowskiej.

Ci wielcy natchnieni siedemnastego wieku to poprzednicy Mesmera, Saint Martina, Swedenborga, szkoły saint-simonistów i wszystkich apostołów nauki humanitarnej, oczekujących na Allana Kardeca i szkołę spirytua-

¹⁾ Zobacz jego *Olimpiki*, P. A. Fouillé w biografji Descartes'a, str. 12 (Hachette wyd., 1893) mówi z powodu tego natchnienia: „On (Descartes) uważał je za objawienie ducha prawdy, ukazanie drogi, jaką iść powinien. Miał on imaginację zapalną, rodzaj egzaltacji wewnętrznej, dochodzącej, powiada Voltaire, do osobliwości! Pisze on z powodu tego ważnego dnia przez wdzięczność za to, co uważał za natchnienie boskie: Przed końcem listopada pójde do Loretto, od Wenecji będę szedł pieszo.“

listyczną, której niezliczone ogniska rozpalają się po całym świecie.

Zjawisko medjumizmu wije się przez stulecia. Raz błyszczące żywym blaskiem, to znów ciemne i przystońnięte, stosownie do stanu duszy narodów, nie przedstawiało ono nigdy kierować ludzkością w jej ziemskiej pielgrzymce. Wszystkie wielkie dzieła to córki zaświata. Wszystko co zrewolucjonizowało świat myśli, sprowadziło postęp intelektualny, zrodzone jest z natchnienia.

W hierarchji inteligencji istnieje wspaniała solidarność. Wielcy natchnieni podawali sobie wzdluż drogi wieków pochodnię medjumizmu objawiającego. Dziś jeszcze ludzkość kroczy przy zmierzchającym się blasku tych objawień, przy jasności tych ogni, rozpalonych na wyżynach historii przez naznaczonych wywiadowców.

Ten obraz historii ogólnej jest wspaniały i kojący, nabiera on charakteru dramatu świętego. Bóg, który według słynnego zdania jest „miejszem duchów“, wysyła swą myśl na świat przez posłanników, którzy schodzą nieustannie po szczeblach drabiny istot i niosą ludziom rewelacje boskie, jak gwiazdy posyłają ziemi swe subtelne promieniowanie przez głębie przestrzeni. Wszystko się wiąże w planie wszechświata. Światy wyższe zajmują się kształceniem światów niższych. Duchy niebiańskie zostają wychowawcami ludzkości zapóźnionych. Wznoszenie się światów próby do światów odrodzenia jest podziwu i uwielbienia godnym widokiem dla myśliciela.

Począwszy od światów najwyższych i najjaśniejszych aż do sfer najciemniejszych i najniższych; od duchów najpromienniejszych do najpospolitszych, wszędzie myśl boża schodzi kaskadą światła w wylewie miłości.

Przez tę naukę, a raczej przez tę wizję intelektualnej solidarności istot, pojmujemy lepiej, ile winni jesteśmy naszemu duchowemu przodkom, chwalebnym medjom,

które bolesną pracą geniusza posiadały to, co my zbieramy, co inni zbiorą lepiej w przyszłości. Myśli te powinny nas natchnąć wdzięczną miłością dla dostojnych zmarłych, którzy zapewnili postęp świata.

Żyjemy w czasach zamętu, kiedy nie odczuwa się już tych rzeczy. Niewielka liczba współczesnych wznosi się do tych szczytów, skąd jak z przylądka, widać szeroki ocean wieków, harmonijny przypływ i odpływ wypadków.

Kościół zamieniony na stowarzyszenie polityczne nie umiał zastosować tych głębokich prawd i praw świata niewidzialnego do potrzeb moralnych ludzkości. Duchowni nie zdołają nas podnieść, bo zapomnieli sami słów świętych mądrości starożytnej i klucza „tajemnic“. Wiedza nowoczesna pogrążona jest dotąd w materjalizmie i pozytywizmie doświadczalnym. Wszechnica nie umie głosem swych mistrzów udzielać wykształcenia odradzającego, które hartuje dusze i przygotowuje do wielkiej walki życia. Stowarzyszenia tajne również zatraciły sens tradycji, który usprawiedliwiał ich istnienie; spełniają jeszcze obrządki, ale duch, który je ożywiał, odleciał do innych niebios.

Pora już, aby nowe tchnienie wionęło po świecie, przywróciło życie zużyтым formom, zeschłym powłokom. Głębokie i nieustanne badanie świata niewidzialnego, który jest zarazem światem przyczyn, stanie się wielkiem i niewyczerpanem źródłem, gdzie karmić się będzie myśl : życie. Medjumizm podaje klucze. Przez to badanie człowiek zdobędzie prawdziwą wiarę, które nie wyłączają się wzajemnie, lecz jednoczą dla wspólnej korzyści; to również ustanowi ściślejszy związek między żywymi i umarłymi, przez co silniejsza pomoc spłynie ku nam z przestrzeni. Człowiek jutrzejszy będzie umiał rozumieć życie i błogosławić je; nie będzie lękał się śmierci. Wyśiłkiem swym urzeczywistni Królestwo Boże na ziemi,

czyli królestwo pokoju i sprawiedliwości, a doszedłszy do końca drogi cicho i promiennie przeżyje swój ostatni wieczór, jak cicho zachodzą konstelacje, gdy zorza poranna świta na horyzoncie.

* * *

Przyp. wyd.: Szczupłe ramy niniejszej broszurki, na której treść złożył się tylko jeden z ostatnich rozdziałów obszernego dzieła L. Denisa p. t. „W świecie niewidzialnym“, a którego tytuł właściwie brzmi: „Medjumizm chwalebny“ — nie pozwalają nam niestety na obszerniejsze omówienie tego tak ciekawego i głębokiego zagadnienia, krótko tylko naszkicowanego przez autora.

Koniecznem uzupełnieniem w broszurze tej poruszonego tematu byłoby wykazanie, w jakim stopniu więcej lub mniej świadomego kontaktu z Niewidzialnem, byli nasi wieszczowie narodowi, poeci, wielcy pisarze i wielu, wielu innych.

Zbyt obszerny to temat, by go zmieścić w ramach niniejszej broszurki, to też postaramy się wydać go w przyszłości osobno.

BIBLIOTEKA WIEDZY DUCHOWEJ

Miesięcznika „HEJNAŁ“, Wisła (Śląsk Cieszyński)

poleca

następujące dzieła jasnowidzącej A. P.



Cena
zł

PAMIĘTNIKI JASNOWIDZĄCEJ z wędrówki życiowej
poprzez wieki; poprzedzone wstępem o istocie jasno-
widzenia, Nowej Erze etc. i uzupełnione dodatkiem,
w którym m. in. przytoczono szereg przykładów na
przejawianie się prawa Karmy i reinkarnacji w ży-
ciu znanych powszechnie ludzi 6.—

Na papierze bezdrzewnym w oprawie płóciennej
oraz z podobizną autorki 9.—

ZMORA — powieść okultystyczna, osnuta na tle praw-
dziwych zdarzeń 5.—

ŻYCIE NA ZIEMI I W ZAŚWIECIE, CZYLI WĘ-
DRÓWKA DUSZ 5.—

DZIEŁA DENISA:

ŻYCIE PO ŚMIERCI.

Naukowo uzasadnione rozwiązanie zagadnień życia
i śmierci — Natura i przeznaczenie jaźni ludzkiej —
Przeżycia kolejne 4.30

DUCHY I MEDJA 0.80

MEDJUMIZM A BIBLIJA 1.—